




ANDRZEJ DROGOŃ

 <http://orcid.org/0000-0001-7541-1873>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

W służbie nauki i Uniwersytetu Autorytet i postawy ludzi Uniwersytetu w czasie komunistycznego totalitaryzmu

Budując wizerunek Uniwersytetu Śląskiego w okresie półwiecza jego funkcjonowania, podnoszono szereg aspektów pozwalających na głębsze zrozumienie różnych procesów, mających wpływ na powstanie jak i rozwój tej uczelni, która „wyrosła z dobrego drzewa” i osiągnęła wymiar, w którym „mądrość zbudowała sobie dom”¹. Problematyka ta będzie zapewne jeszcze niejednokrotnie przed-

¹ Do szerokiej bibliografii, poświęconej dziejom Uniwersytetu Śląskiego należy włączyć dwie podstawowe monografie, z których tytułów zaczerpnięto przywołane cytaty: *Wyrosł z dobrego drzewa... Uniwersytet Śląski 1968—1998*. Red. A. Barciak. Katowice 1998; *„Mądrość zbudowała sobie dom...” Uniwersytet Śląski 1968—2008. Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. Barciak. Katowice 2008. Skromną cegiełkę dołożył autor tej publikacji Andrzej Drogoń, m.in. w następujących pracach: „Kierownicza rola PZPR” w strukturze powstającego w 1968 roku Uniwersytetu Śląskiego i jej przełamanie. „Z dziejów Prawa” 2009, T. 2 (10), s. 199—229; *Życie społeczne i polityczne Uczelni — rys historyczny*. W: *„Mądrość zbudowała sobie dom...” Uniwersytet Śląski...*, s. 215—293; *Uniwersytet trzech wielkich prób — zamiast podsumowania*. W: *„Mądrość zbudowała sobie dom...” Uniwersytet Śląski...*, s. 294—300; *Początki humanistycznej szkoły wyższej na Górnym Śląsku*. W: *„Mądrość zbudowała sobie dom...” Uniwersytet Śląski...*, s. 66—84; *Ustrojowe i polityczne uwarunkowania początków Uniwersytetu w Katowicach*. „Z dziejów Prawa” 2009, T. 2 (10), s. 173—198; *Polityczne i społeczne uwarunkowania w procesie powstawania szkolnictwa wyższego w Katowicach*. W: *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego: szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*. Katowice 2009, s. 108—115; *„Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego: koniec wizji „czerwonego uniwersytetu”*. W: *Na trzydziestolecie Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”*. Warszawa 2012, s. 47—85; *Inwigilacja środowiska akademickiego w PRL: Służba Bezpieczeństwa w Uniwersytecie Śląskim*. „Z dziejów Prawa” 2012, T. 5 (13), s. 339—357; M. Zrałek, K. Heska-Kwaśniewicz,

miotem badań i pogłębionych analiz. Perspektywa wpływu czasu dla badań historycznych jest czynnikiem pozwalającym na poszukiwanie niezgłębionych metod, które pozwalają na oceny, niejednokrotnie w sposób wyraźny modyfikujące utarte do tej pory sądy.

Ciągle otwartą pozostaje kwestia dostępu do wszystkich źródeł i kreowania ocen z szerszej perspektywy, warunkującej procesy zachodzące w szkolnictwie wyższym po drugiej wojnie światowej w państwach systemu komunistycznego, do którego włączona została polska rzeczywistość.

Możliwości badawczych poszukiwań w tym zakresie ujmować należy bardzo szeroko. Autor jednej z prób podjęcia badań nad funkcjonowaniem uczelni wyższych w Polsce w latach osiemdziesiątych XX w. wskazuje „listę problemów zachowujących [w jego opinii — A.D.] pewną wartość jako zachęcających do dalszych badań, wskazania ich kierunków i rodzaju proponowanego kwestionariusza tych zagadnień”. Obejmują one ponad 20 tematów, których wykaz „zapewne nie jest kompletny”². Wśród nich umiejscawia „charakterystykę postaw i zachowań (ideowych, politycznych) kadry”³.

Wydaje się, że problem ten jest podstawowym, warunkującym szereg pozostałych procesów, pozwalających na zrozumienie wielu mechanizmów zachodzących w szkołach wyższych w czasach dominacji systemu totalitarnego. Sprowadza się do tego, co dla akademickości jest sprawą najważniejszą — do autorytetu ludzi Uniwersytetu, bez którego istota *universitas* nie istnieje.

Wraz z przełamaniem monopolistycznego sposobu kształtowania postaw uniwersyteckich przez prokomunistyczne partie polityczne⁴ i powstaniem ruchu społecznego, skupionego instytucjonalnie wokół Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” (dalej: NSZZ „Solidarność”)⁵ oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów w 1980 r., zrodziła się szansa na powrót do wielkich idei, budowanych od początków uniwersytetów. W pierwszym rządzie należy zaliczyć do nich tworzenie wspólnotowości, opartej na autorytecie Mi-

A. Drogoń, S. Kalus, A. Lityński, J. Myszor: „Bezpieka” w Uniwersytecie Śląskim: *III Raport Komisji Historycznej UŚ*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2010, nr 10, s. 18—26; *Początki akademickiej edukacji humanistycznej i prawniczej na Górnym Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, T. 14, z. 2, s. 87—108; *Prawnicy na Górnym Śląsku i ich edukacja w XX w.: do czasu erygowania Uniwersytetu Śląskiego*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2, s. 15—49; *Kulturotwórcza i społeczna rola Uniwersytetu Śląskiego — pierwszej humanistycznej uczelni wyższej na Górnym Śląsku*. W: *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*. Katowice 2018, s. 71—92.

² *Polskie uczelnie w latach osiemdziesiątych*. Studia. Red. T. Gąsowski. Warszawa 2015, s. 16—17.

³ Zob. A. Drogoń: „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego: koniec wizji „czerwonego uniwersytetu”. W: *Na trzydziestolecie...*, s. 47—85.

⁴ Idem: „Kierownicza rola PZPR” w strukturze powstającego w 1968 roku Uniwersytetu Śląskiego..., s. 199—229.

⁵ Ibidem.

strzów, wokół których powstają szkoły myślowe. Ich rolą wiodącą powinno być nie tylko kształtowanie nowych kierunków badawczych, ale i postaw młodych ludzi, mających stanowić w przyszłości elity społeczeństwa, zdolnych wytyczać kierunki rozwojowe narodu i państwa, jego gospodarki oraz trwałego miejsca w strukturze międzynarodowej⁶.

Olbrzymi wysiłek, a nawet determinację, z jaką podjęto wielkie dzieło odbudowy państwa od 1980 r., a w środowiskach akademickich — idei uniwersytetu wolnego, bazującego na autonomii organizacyjnej, swobodzie wyrażania myśli i kształtowania poglądów, a nade wszystko dochodzenia do prawdy — trudno wyrazić krótkim przekazem. Pisano już o tym, ale godzi się to po latach przypomnieć, że zakres działań podejmowanych przez środowisko akademickie na rzecz różnych osób i grup społecznych był prawdziwą lekcją „Solidarności”. Sam fakt, że blisko połowa pracowników Uniwersytetu Śląskiego brała udział w procesie tworzenia nowego ruchu społecznego, przybierającego formalnie charakter związku zawodowego, jest wymownym świadectwem charakteru tego środowiska. Niezwykle dużą aktywność przejawiały środowiska studenckie. Działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów stała się prawdziwą lekcją społecznego dojrzewania dla wielu dzisiejszych kreatorów życia publicznego w kraju. Środowiska te wykazały swoją dojrzałość wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, po 12 grudnia 1981 r. Dla piszącego te słowa, nawet z perspektywy kolejnych kilkunastu lat, które upłynęły od wyrażenia tego sądu wcześniej, czas ten pozostanie bodaj najważniejszym dowodem w sprawie oceny wartości „owocu” i „drzewa z którego wyrasta”⁷. Postawy wielu mistrzów, prawdziwych nauczycieli akademickich, pozwalały zachować wiarę, że zasiany owoc prawdy i Ducha opartego na akademickich wartościach nie był koniunkturalnym powiewem, dopasowującym się do ogólnej atmosfery, jaka dominowała w okresie rewolucji „Solidarności”. Zarówno młodszy pracownicy nauki, jak i studenci postrzegali w takich postawach inny, bardziej pożądaną obraz swoich profesorów — obraz oparty na autorytecie. Taki stan rzeczy dla wielu był dobrą lekcją, czynnikiem pozwalającym na zrozumienie, czym Uniwersytet powinien być.

W okresie tym, tak jak i w czasie wcześniejszym, poczynając od początku swego istnienia, kiedy próbowano przypisywać Uniwersytetowi Śląskiemu miano „czerwonego uniwersytetu”, można było wskazywać wiele przykładów negatywnych zjawisk, przypisywanych ludziom nauki, często Ignącym do nowo kształtowanej uczelni w celu pozyskania własnych, partykularnych interesów. Konformistyczne zachowania, niejednokrotnie przypłacane agenturalną względem totalitarnego **aparatu bezpieczeństwa** postawą, dotyczyły wielu dziesiątek ludzi związanych z Uniwersytetem Śląskim. Musiało to burzyć obraz postaw

⁶ A. Drogoń: *Życie społeczne i polityczne Uczelni — rys historyczny*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” *Uniwersytet Śląski...*, s. 215—293.

⁷ Zob. Idem: *Uniwersytet trzech wielkich prób — zamiast podsumowania*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” *Uniwersytet Śląski...*, s. 296—297.

wcześniej nakreślonych⁸. Nie kwestionując istnienia zjawisk negatywnych, należy z całą ostrością podkreślić, że setki **ludzi Uniwersytetu** zachowały nie tylko godność i **solidarnościowego ducha**, ale swoją postawą potwierdziły akademickość i człowieczeństwo właściwe dla najlepszych wzorców uniwersyteckiej tradycji. Duch solidaryzmu społecznego i solidarność międzyludzka najbardziej zostały uwidocznione w odniesieniu do przeciwstawiania się represyjności, ukierunkowanej na najbardziej aktywnych pracowników i studentów, buntujących się przeciwko systemowi komunistycznemu. Po okresie izolacji, poprzez internowanie i zawieszanie w prawach pracowniczych i studenckich, najczęściej stosowano zwalnianie pracowników i relegowanie studentów, przy wykorzystaniu różnych, nierzadko ocennych, niepodlegających weryfikacji powodów. Konsekwencje takich działań były zróżnicowane. W niektórych wydziałach przybierały postać wręcz masową. Ale był też Wydział Prawa i Administracji, gdzie środowisko akademickie, profesura skupiona wokół Dziekana i Rady Wydziału, nie pozwoliło zwolnić nikogo. Represjonowani studenci, po opuszczeniu ośrodków internowania, znajdowali przychylność niektórych promotorów i przyzwolenie Dziekana pozwalające na zapisanie się na seminaRIA magisterskie i ukończenie studiów! Byli internowani Rektorzy, był też Prorektor, który odważył się wystąpić z żądaniem Ich zwolnienia oraz wskazania losów wielu pracowników i studentów, którzy w noc grudniową znikali bez powiadamiania rodzin o miejscach ich przetrzymywania. Był i Rektor, z gabinetu którego wyprowadzono studenta w kajdankach⁹.

Zbyt krótki okres trwania **karnawału „Solidarności”** nie był w stanie wygenerować takich sposobów działania, które mogły wykorzenić totalitarne mechanizmy, wszczepiane w różne środowiska, w tym w środowiska akademickie. W latach 1980—1981 podejmowano próby ujawniania i rozliczenia negatywnych zjawisk, które związane były z funkcjonowaniem struktur uniwersyteckich. Przybierały one jednak formy wyłącznie takie, jakie w tamtych warunkach i okolicznościach mogły przybrać. Rezultat tych działań daje się sprowadzić do doraźnych efektów, mających opisany już w literaturze przebieg, który pozwolę sobie przypomnieć¹⁰.

Członkowie NSZZ „Solidarność” Uczelni w okresie tym opracowali i przekazali szereg postulatów z propozycjami zmian zarówno we własnym środowisku, jak i w kraju. Komisja ds. Postulatów i Wniosków NSZZ „Solidarność” Uniwer-

⁸ Zob. m.in. Idem: *Inwigilacja środowiska akademickiego w PRL...*, s. 339—357; M. Zrałek, K. Heska-Kwaśniewicz, A. Drogoń, S. Kalus, A. Lityński, J. Myszor: „Bezpieka” w *Uniwersytecie Śląskim...*, s. 18—26.

⁹ Przykłady te autor niniejszego opracowania przytaczał już we wcześniejszych tekstach. Zob. m.in. A. Drogoń: *Uniwersytet trzech wielkich prób — zamiast podsumowania*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” *Uniwersytet Śląski...*, s. 297.

¹⁰ Idem: *Życie społeczne i polityczne Uczelni — rys historyczny*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” *Uniwersytet Śląski...*, s. 238.

sytetu Śląskiego opracowała postulaty dotyczące: płac, życia uczelni, problemów pracowników inżyniersko-technicznych i obsługi, spraw socjalnych bytowych i zdrowotnych, biblioteki i drukarni oraz zatrudniania studentów. Pozauczelniane postulaty członków związku zostały przedstawione na spotkaniu Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki (dalej: OKPN) NSZZ „S”. Na wrocławskim posiedzeniu w dniu 9 listopada 1980 r. OKPN przedstawiła te postulaty rządowi. Część z nich została skierowana do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Najwyższej Izby Kontroli, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej i Akademickiego Związku Sportowego. Wnioski uczelniane zostały przekazane Uczelnianej Komisji ds. Postulatów i Wniosków.

Zajmowano się wieloma problemami środowiska, m.in. sprawą oceny postaw etycznych niektórych pracowników uczelni. Rozumiano je jednak zdecydowanie za wąsko, ograniczając się do spraw związanych z nadużyciami o charakterze materialnym. Dnia 5 grudnia 1980 r. przybył z Warszawy do Katowic podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki Stanisław Czajka. Na spotkaniu z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „S” (dalej: KZ NSZZ „Solidarność”) Janem Jelonkiem i prezesem Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego (dalej: ZNP) Andrzejem Szewcem poinformował o natychmiastowej rezygnacji prof. dr. hab. Henryka Rehowicza z funkcji rektora oraz o powierzeniu obowiązków rektorskich prof. dr. hab. Sędzimirowi Klimaszewskiemu. Później, na spotkaniu z przedstawicielami „Solidarności” Uniwersytetu Śląskiego, dyskutowano o konieczności odbudowy samorządności na uczelni, o zmianach kadrowych, kształtowaniu programu studiów w zakresie przedmiotów społeczno-politycznych, o lektoratach języków obcych oraz o szkoleniu wojskowym studentów i absolwentów uczelni. Przedstawicielowi ministerstwa przedłożono kilka najważniejszych postulatów pracowników uczelni. Z perspektywy czasu obecnego trudno ten stan określić jako próbę podjęcia **dyskusji nad oceną postaw etycznych niektórych pracowników**, sprowadzając zagadnienie do jednej osoby rektora, którego jedyną formą oceny miało być przyjęcie informacji o jego **natychmiastowej rezygnacji** z pełnionej funkcji. Wydaje się, że taki stan rzeczy mieścił się w uznawanym w czasie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL) za oczywisty w systemie nomenklaturowym, procesie postępowania z kadrą kierowniczą, objętą nomenklaturą wyznaczaną przez władze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR). Nie wskazywano w tym przypadku żadnych ocen postawy etycznej czy moralnej. Po prostu — poinformowano o fakcie opartym na akcie woli zainteresowanej osoby rektora.

Innym przykładem reakcji na niepokojące funkcjonowanie struktur uniwersyteckich mogą być próby rozliczenia z działań uchodzących za korupcyjne. Na wniosek NSZZ „S” sporządzone zostały listy osób, które w ostatnich latach otrzymały nagrody ministra i rektora za wybitne osiągnięcia naukowe, talony na samochody, mieszkania, wyjeżdżali za granicę: „O korupcji na naszym Uniwersy-

tecie wyraźnie świadczą długie listy ludzi stale nagradzanych”¹¹. Opublikowano nazwiska pracowników uczelni, którzy otrzymali talony na samochody w Przedsiębiorstwie Państwowym Polmozbyt. Okazało się, że wiele osób dostawało takie talony kilkakrotnie, w odstępach krótszych niż czteroletnie, co świadczyło o tym, że nabywali je z naruszeniem obowiązujących przepisów. Zgodnie z obowiązującym w tamtym czasie w tym zakresie dekretem z 1952 r. o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia — stanowiło to przestępstwo. Komisja Wydziałowa NSZZ „S” Wydziału Prawa i Administracji wystąpiła o zlecenie przez JM Rektora podjęcia postępowania wyjaśniającego przeciwko tym pracownikom oraz przeciwko tym przedstawicielom władz uczelni, którzy, dysponując talonami, dopuścili się naruszenia obowiązujących w tym zakresie przepisów. Koło prawników postanowiło skierować sprawę tzw. talonowców¹² do postępowania dyscyplinarnego na uczelni. Komisja Zakładowa też starała się o spotkanie z wojewodą katowickim Henrykiem Lichosiem, aby omówić nieprawidłowości w działaniu Społecznego Komitetu Rozwoju Uniwersytetu Śląskiego, ponieważ wojewoda pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Komitetu¹³.

Jaki był efekt tych działań? Nie są znane jakiegokolwiek sankcje, tudzież inne formy konsekwencji prawem przewidziane, które mogłyby być skutkiem podjętego zawiadomienia. Resztę załatwiła pragmatyka systemu totalitarnego. Sprawa w toku, utonęła na fali **wojennych** problemów stanu wojennego — wszak prawdą jest, że **nie szkoda róż, gdy płonie las!** Tak bez wątpienia oceni to każdy współczesny badacz, należy jednak mieć na uwadze, że w roku 1981 siła systemu totalitarnego była argumentem dominującym, a budowa opozycyjnych struktur i możliwość skutecznego działania na wielu frontach mocno ograniczona; często tylko pozornie dopuszczano wyobrażenie o współdziałaniu w celu eliminacji

¹¹ Bardzo wymownie wybrzmiało to w zamieszczonym artykule wstępnym autorstwa J. Peszka: *Rak korupcji a życie naukowe Uniwersytetu*. „Solidarność Uniwersytecka” 1981, nr 15, s. 1—3. Kopia tego pisma ulotnego w posiadaniu autora.

¹² Na marginesie tego terminu można zadać pytanie, ile ludzi żyjących dzisiaj na ziemiach polskich około 50 lat (pół wieku!) w ogóle wie o co chodzi i czy jest w stanie zrozumieć, na czym polegał przedstawiony problem. Nie sposób wszystkiego tłumaczyć od podstaw dla potrzeb tego artykułu, ale może nieco młodszy czytelnik zostanie zainspirowany i coś więcej doczyta...

¹³ Zwrócono się do wojewody z pismem obrazującym skalę problemu. List do wojewody katowickiego ob. Henryka Lichosia: „Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu Śląskiego na posiedzeniu w dniu 9 IV br. zwraca się do Obywatela Wojewody o zajęcie stanowiska w kwestii rozliczenia działalności Społecznego Komitetu Rozwoju Uniwersytetu Śląskiego, w którym to stowarzyszeniu Obywatel Wojewoda pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Liczne dokumenty i inne materiały zgromadzone i ujawnione w ostatnich miesiącach niezbicie wskazują, że w działalności SKRUŚ występowały olbrzymie nieprawidłowości, nadużycia i marnotrawstwo. Na Obywatelu Wojewodzie jako na pełniącym w SKRUŚ funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ciąży obowiązek ustosunkowania się do tych materiałów i wyjaśnienia przyczyn nieprawidłowości, które miały miejsce. Proponujemy zorganizowanie spotkania Obywatela Wojewody z przedstawicielami NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu Śląskiego w terminie do 15 V br. celem omówienia przedstawionych kwestii”.

różnych nieprawidłowości — w szczególności, gdy chodziło o rozwiązania systemowe, niewyobrażalnym było czynienie ustępstw, podważających słuszność linii partii. Najbardziej wyraziście potwierdzają taką tezę sposób i metody, które zastosowano, likwidując **karnawał „Solidarności”** w grudniu 1981 r.

Próba nawiązującą do podniesienia problematyki etycznych postaw środowiska akademickiego, w tym społeczności Uniwersytetu Śląskiego, było powołanie, w czasie wyraźnego **kruszenia się** systemu totalitarnego, Górnośląskiego Międzyuczelnianego Towarzystwa Akademickiego „Universitas”. Powstało ono w Katowicach w maju 1989 r.¹⁴. W jego gronie pojawiło się m.in. kilkudziesięciu pracowników Uniwersytetu. W pierwszym okresie działalności towarzystwa dominującą rolę odgrywało w nim środowisko naukowe Śląskiej Akademii Medycznej z prof. Jerzym Zielińskim, przewodniczącym zarządu. W 1993 r. przewodniczącym zarządu towarzystwa został wybrany prof. Leon Chełmicki-Tyszkiewicz z Uniwersytetu Śląskiego. W gronie najbardziej aktywnych członków tego gremium znaleźli się inni pracownicy Uniwersytetu. Należy wskazać wśród nich: dr. hab. Tadeusza Aleksandrowicza, prof. Irenę Bajerową, prof. Antoniego Barciaka, mgr Wandę Dziadkiewicz, prof. Stefana Ernsta, prof. Marka Lubelskiego, prof. Jerzego Mioduszelewskiego, prof. Aleksandra Ratajczaka i dr. Andrzeja Trojnarą. Zasadniczym celem działalności towarzystwa „Universitas” był rozwój i integracja środowiska akademickiego Górnego Śląska w bliskiej współpracy z Oddziałem Polskiej Akademii Nauk w Katowicach i jego wieloletnim prezesem, prof. Kornelem Gibińskim. Istota działalności towarzystwa sprowadzała się do wyraźnego powrotu, a właściwie wrastania do korzeni akademickości. Profesor L. Chełmicki-Tyszkiewicz wielokrotnie podkreślał, że aby zrealizować ten cel, należy oprzeć się na wartościach budujących uniwersytet od wieków. Dlatego towarzystwo szczególnie akcentowało troskę o etykę społeczności akademickiej. Sam zaś jego przewodniczący zdefiniował swoje *credo* życiowe w sposób jednoznaczny, nawiązując do wskazanych zasad: „Nie byłem nigdy członkiem żadnej reżymowej organizacji młodzieżowej, nie należałem do żadnej partii politycznej ani sojuszniczego stronnictwa, nie byłem marksistą ani nie udawałem, że nim jestem. W życiu starałem się przestrzegać zasad religii katolickiej, a czyste sumienie uważałem i uważam za najwyższy komfort w życiu ziemskim człowieka”. W towarzystwie „Universitas” dążono do wypracowania zasad etyki akademickiej, jej skodyfikowania i wszczepiania wszystkim pracownikom społeczności akademickiej. Tego zamierzenia nie udało się jednak zrealizować.

Upadek instytucjonalny systemu totalitarnego rodził nadzieję na szybki powrót do idei wyżej sygnalizowanych. W szczególności duże oczekiwania

¹⁴ Informacja dotycząca powstania i celów działania Międzyuczelnianego Towarzystwa Akademickiego „Universitas” pochodzi od Pana prof. dr. hab. Tadeusza Aleksandrowicza oraz Pana prof. dr. hab. Leona Chełmickiego-Tyszkiewicza. Spisane relacje znajdują się w posiadaniu autora.

wiązано z reaktywacją „Solidarności”. Działania zmierzające do reaktywowania związku podjęto w marcu 1989 r. Był to proces obejmujący wszystkie ważniejsze ośrodki w kraju. Już w kwietniu można było powołać Ogólnopolską Komisję Porozumiewawczą Nauki.

Symbolicznego wymiaru w Uniwersytecie Śląskim nabrał dzień święta 3 maja 1989 r. Na odbytym w tym dniu walnym zebraniu delegatów NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego reprezentowanych było 14 kół skupiających 430 związkowców. Nieco mniej liczna, ale organizacyjnie sprawna „Solidarność” niemal natychmiast została wciągnięta w wir spraw wyłaniających się w nowych warunkach politycznych. W strukturach uniwersyteckich rola PZPR zmalała do tego stopnia, że jedynymi liczącymi się siłami reprezentującymi środowisko pracowników akademickich stały się ZNP i „Solidarność”.

Wśród najważniejszych spraw pochłaniających działaczy związkowych w tym czasie możemy wskazać na sprawy bieżące związane z restrukturyzacją systemu płac, organizacją struktury pomocy socjalnej wobec ciągle pogarszających się warunków bytowych wielu pracowników, sprawy mieszkaniowe, w szczególności funkcjonowanie hoteli asystenckich, sprawy dopłat do kosztów utrzymania wielu jednostek organizacyjnych (np. Zakład Remontowo-Budowlany, Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego), właściwe wykorzystanie budynków Uniwersytetu, nowa organizacja systemu nauki, zmiany programowe w programach studiów (dotyczyło to głównie stosunku do bloku przedmiotów ideologicznych).

Po rozwiązaniu PZPR (29 stycznia 1990 r.) zarysowała się szansa zespłania budynków Uniwersytetu, dzięki możliwości przejęcia gmachu po byłym Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach. Pozwoliło to na przeniesienie Wydziału Filologii z Sosnowca do Katowic.

Działalność związkowa nie była jedyną formą aktywności „Solidarności” po 1989 r. Tak jak nigdy wcześniej „Solidarność” nie była tylko związkiem zawodowym, tak obecnie formuła ruchu społecznego, żywo interesującego się sprawami zarówno najbliższego środowiska, jak i ogólnokrajowymi, dała o sobie znać w uchwałach Walnego Zebrania Delegatów 3 maja 1989 r. Powrócono, już w odmienionych warunkach i z innymi oczekiwaniami, do spraw związanych z postawami pracowników w okresie stanu wojennego i koniecznością upomnienia się o osoby pokrzywdzone; w szczególności chodziło o moralny obowiązek upomnienia się o represjonowanych pracowników. Zebranie uchwałą nałożyło na Komisję Zakładową obowiązek podjęcia działań, które miały doprowadzić do pełnego wyjaśnienia okoliczności represji oraz pozwoliłyby pokrzywdzonym osobom uzyskać zadośćuczynienie za doznane krzywdy. Uchwała miała charakter kierunkowy. Nie precyzowała, jakie konkretne działania należało podjąć. W tym czasie być może nawet nie myślano o rzeczywistej skali problemu i jego skutkach. Z różnych powodów nawet tak podstawowego postulatu — który zdaje się być oczywistym w obliczu nakreślonego kierunku — jak przywrócenie do pracy wszystkich usuniętych pracowników, nie udało się zrealizować. Należy

ubolewać, że nie udało się go spełnić nie tylko w 1989 r., ale wielu dotkniętych represjami ma poczucie, że nie uczyniono tego po dzień dzisiejszy!¹⁵

Do tego czasu w sposób otwarty nie występowano z postulatami ocen moralnych postaw pracowników i ich zachowań, które mogłyby uchodzić za naruszające podstawowe wartości etyczne i moralne, którymi powinni kierować się ludzie uniwersytetu. Inwigilacja środowiska i udział w tym procesie pracowników nauki, innych pracowników uniwersytetu oraz studentów nie były przedmiotem publicznej debaty w środowisku Uniwersytetu Śląskiego. Trudno ocenić, czy stan taki był efektem zamierzonych działań różnych sił dawnego systemu, zmierzających do odsuwania bardzo niewygodnych faktów w świadomościowy niebyt, czy też w świadomości wielu ludzi uniwersytetu nie mieściło się przyjęcie założenia, że skala nie tyle inwigilacji, ile współdziałania środowiska akademickiego na rzecz osiągnięcia celów inwigilacji, narzucanych przez służby totalitarnego państwa, była zjawiskiem tak powszechnym. W prasie, nie tylko regionalnej, pojawił się nawet artykuł przyrównujący Uniwersytet Śląski do „Kuźni kadr PZPR pod opieką SB”¹⁶. Być może właśnie dlatego pojawiające się głosy o konieczności podjęcia procesów lustracji w środowisku akademickim spotykały się z tak potężną falą oporu. Godne podkreślenia jest stanowisko KZ NSZZ „Solidarność”, która podjęła szeroką dyskusję w tej materii, domagając się podjęcia przez władze uczelni działań zmierzających do stworzenia warunków pozwalających na analizę zjawiska i ocenę postaw pracowników uwikłanych w zachowania niegodne etyki uniwersyteckiej.

Czas tych dyskusji nieprzypadkowo zbiegał się z ustawą z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach bezpieczeństwa państwa z lat 1944—1990 oraz o treści tych dokumentów, nazywaną powszechnie ustawą lustracyjną. Zgodnie z nią nauczyciele akademicy zostali przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego, prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka — tak jak i we wszystkich innych ośrodkach akademickich przez odpowiednich rektorów — poproszeni o składanie oświadczeń. Wzbudziło to sporo kontrowersji i wywołało silne emocje w środowisku akademickim w niemalże wszystkich ośrodkach uniwersyteckich w Polsce. Punktem kulminacyjnym, jak się zdaje, było podjęcie nie tylko szerokiej dyskusji w tej materii, ale przede wszystkim przyjęcie *Stanowiska Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich z dnia 23 marca 2007 roku w sprawie tzw. ustawy lustracyjnej*. Stanowisko to zostało podpisane przez Przewodniczącego Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich prof. dr. hab. Stanisława Lorenca, Rektora Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Warto

¹⁵ A. Drogoń: *Życie społeczne i polityczne Uczelni — rys historyczny*. W: „Mądrość zbudowała sobie dom...” *Uniwersytet Śląski...*, s. 253—254.

¹⁶ Takiego określenia użyto w wywołującej chyba najwięcej kontrowersji w ówczesnym środowisku Uniwersytetu Śląskiego publikacji prasowej. Zob. T. Szymborski: *Uniwersytet Śląski. Kuźnia kadr PZPR pod opieką SB*. <https://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/218763,naukowe-kariery-uniwersyteckich-agentow.html> [dostęp: 12.11.2019].

przywołać treść tego dokumentu nie tylko z uwagi na nikłą jego znajomość w środowisku akademickim, lecz także i z tej racji, aby zrozumieć atmosferę tamtego okresu, ale i próbować odpowiedzieć na pytanie, czy nie miała ona realnego wpływu na bieg spraw w interesującej nas materii po czas współczesny. Tekst ten został zamieszczony m.in. w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”, za którą to jest cytowany: „Rektorzy zgromadzeni na spotkaniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich stwierdzają, że przepisy dotyczące składania oświadczeń lustracyjnych wprowadzone przez ustawę z dnia 18 października 2006 roku o ujawnianiu informacji o dokumentach bezpieczeństwa państwa z lat 1944—90 oraz o treści tych dokumentów, budzi zastrzeżenia natury prawno-konstytucyjnej i stawiają osoby poddane lustracji przed trudnymi dylematami moralnymi. Szczególny sprzeciw budziło: 1) niewspółmierność sankcji oraz brak prawa do sądu w przypadku niezłożenia oświadczenia lustracyjnego, 2) zobowiązanie osób podlegających lustracji do składania oświadczeń o charakterze współpracy lub jej braku w sytuacji, gdy ustawodawca, wprowadzając 17 rodzajów współpracy nie definiuje w sposób jednoznaczny ich charakteru.

Rektorzy uważają również, że procedury przewidziane w zakresie składania oświadczeń i konsekwencje niezłożenia oświadczenia naruszają zasady autonomii szkół wyższych i swobodę prowadzenia badań naukowych, a także pozostają w sprzeczności z ustawą »Prawo o szkolnictwie wyższym«. Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich wyraża nadzieję, że rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego doprowadzą do nowelizacji ustawy lustracyjnej usuwającej jej wątpliwe zapisy prawne, a równocześnie wyraża żal, że terminy realizacji ustawy praktycznie uniemożliwiają nadzór Trybunału Konstytucyjnego nad tworzonym prawem, które dotyczy setek tysięcy obywateli¹⁷.

W ślad za tym stanowiskiem oraz w atmosferze wskazanej wyżej postawy KZ NSZZ „Solidarność”, na posiedzeniu dnia 17 kwietnia 2007 r. Senat Uniwersytetu Śląskiego podjął decyzję o przedsięwzięciu działań, które pozwoliłyby na realizację zgłaszanych postulatów. Przyjęto uchwałę o powołaniu Komisji Historycznej, która miała, jak to podkreślano w dyskusji, przeanalizować postawy z przeszłości pracowników Uniwersytetu Śląskiego. Podkreślano, że jest to odpowiedź na apel KZ NSZZ „Solidarność” w sprawie potrzeby oceny historii Uniwersytetu. Jej zadaniem miało być rzetelne zbadanie materiału dostępnego w Instytucie Pamięci Narodowej i Archiwum Uczelni. Tym samym stworzone były przesłanki pozwalające na nie tylko obiektywne przyjrzenie się historii instytucji, lecz także dokonanie oceny postaw pracowników. Z ostrością należy podkreślić, że chodziło o wskazania nie tylko negatywnych przykładów zachowań, które w domyśle miały oznaczać naruszanie zasad etyki akademickiej, szczególnie w kontekście wypływającym z oświadczeń lustracyjnych, lecz także heroicznych postaw pracowników Uniwersytetu Śląskiego w latach 1968—1990.

¹⁷ *Kontrowersyjna ustawa*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2007, nr 8 (148), s. 20.

To rozumienie z kolei nie zostało jednoznacznie określone, tym samym zdefiniowanie heroizmu zachowań pozostawiono swobodnej ocenie Komisji. Należy przyjąć domniemanie, że pojęcie „heroiczne postawy” daje się ująć we wskazanie pewnych ram zachowań w sytuacjach tak skrajnych, jak te, które rodził stan wojenny. Trudno jednak takie ramy wskazać chociażby do postaw prezentowanych w latach siedemdziesiątych — na czym miałyby one polegać.

To tylko jeden z przykładów wskazujących na to, jak dalece nieprecyzyjną była przywołana uchwała. Nie oznacza to jednak, że należy oceniać ją negatywnie. Wręcz przeciwnie — w przedstawionej drodze do podjęcia działań w kierunku wypracowania mechanizmów pozwalających na ocenę postaw pracowniczych w kontekście budowania i kodyfikowania zasad etyki ludzi uniwersytetu ta uchwała musi być oceniana jako pierwszy, formalny krok w stronę rozwiązania problemu, który narastał od początku istnienia Uniwersytetu Śląskiego, a którego to problemu nie dostrzegano lub nie chciano dostrzegać, przyjmując narzuconą przez system totalitarny narrację zachowań wypływających z reguł wyznaczanych kierowniczą rolą PZPR. Uchwała ta była pozytywną reakcją senatorów, a tym samym społeczności akademickiej, którą reprezentowali, na apel KZ NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego, która wystąpiła z formalnym wnioskiem o powołanie Komisji. Udało się przekonać do tej idei, a tym samym porozumieć i uzyskać poparcie JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego, prof. zw. dr. hab. J. Janeczka, który przedstawił projekt uchwały Senatowi. Intencją inicjatorów i realizatorów tego przedsięwzięcia, a więc związkowców, Rektora i Senatu Uniwersytetu było, by przeszłość Uczelni oraz jej pracowników została oceniona oraz przedstawiona w sposób obiektywny i fachowy, w oparciu o warsztat badawczy, jakim posługują się akademicy historycy, współdziałający z przedstawicielami innych dziedzin badawczych. W tamtym czasie podobne komisje zostały powołane w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Inicjatywy takie były podejmowane w środowiskach uczelni Dolnego Śląska i Opolszczyzny. Nie zawsze uzyskiwały należyte poparcie, tym samym efekt ich prac jest trudny do oceny.

Skład Komisji Historycznej Uniwersytetu Śląskiego został ustalony przez Rektora, który podjął w tej materii konsultacje z różnymi środowiskami, nie traktując zgłaszanych sugestii jedynie formalnie. Uwzględniono głos związków zawodowych. Do komisji został zaproszony — co należy traktować jako z jednej strony akt symboliczny, z drugiej jednak, i to było zdecydowanie ważniejsze, jako wyraz pragmatycznego podejścia do zagadnienia, mając na uwadze charakter prac i konieczność pozyskiwania różnych materiałów archiwalnych — dyrektor Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, który był jednocześnie pracownikiem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. W składzie znaleźli się przedstawiciele różnych dziedzin nauki, z dominującą przewagą historyków

i historyków prawa. Byli to: prof. zw. dr hab. Adam Lityński, pierwszy przewodniczący Komisji, który z powodów osobistych, po kilku posiedzeniach, ustąpił miejsca pełniącemu tę funkcję do końca jej istnienia prof. zw. dr hab. Markowi Zrałkowi, prof. zw. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, wiceprzewodnicząca Komisji, oraz Członkowie: dr Andrzej Drogoń, prof. dr hab. Edward Długajczyk, prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz, prof. zw. dr hab. Stanisława Kalus, ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor. Po pierwszych posiedzeniach i pierwszych analizach wpływających dokumentów archiwalnych, kiedy zrodziły się wątpliwości co do postawy i związków ze Służbą Bezpieczeństwa, rezygnację z prac w Komisji złożył E. Długajczyk, a wraz z wszczęciem postępowania lustracyjnego i pojawieniem się wątpliwości, które się na tle prawdziwości oświadczenia lustracyjnego zrodziły, zawiesił swój udział w Komisji W. Kaczanowicz.

Troje spośród członków Komisji to pracownicy Wydziału Prawa i Administracji, przy czym A. Lityński i A. Drogoń zajmują się zagadnieniami historyczno-prawnymi. S. Kalus, reprezentująca Wydział w Senacie Uniwersytetu Śląskiego, jest wybitną cywilistką, chociaż rozpoczynała swoją naukową karierę w katedrze historyczno-prawnej. Historykiem jest również J. Myszor. Dwaj członkowie, którzy z różnych powodów przestali w pracach Komisji uczestniczyć (E. Długajczyk, W. Kaczanowicz), to także historycy. M. Zrałek jest wybitnym fizykiem, a K. Heska-Kwaśniewicz jest filologiem, językoznawcą, kulturoznawcą. Przekrój zawodowy członków Komisji wyraźnie potwierdza jej charakter, a obecność przedstawicieli zawodów niehistorycznych nie była przypadkowa. Chodziło o szerszy punkt spojrzenia i próbę wprowadzenia takiego akcentu, który skutecznie mógłby weryfikować warsztat historyczny. Członkowie Komisji, już w ostatecznie wyklarowanym składzie, to osoby, które bardzo mocno powiązane były z nurtami opozycji antykomunistycznej, poddawane różnego rodzaju szykanom, a nawet represjom, w pełni akceptowane przez środowiska, które inicjowały powołanie Komisji.

Powołanie i wskazanie celów tej Komisji wywołało różne, czasami niepozbawione emocji reakcje. O szczegółach, charakterze pracy, jej organizacji, pozyskiwaniu analityków wspomagających prace komisji, przyjętej metodologii, technikach pozyskiwania i gromadzenia materiałów, a nade wszystko o kolejnych raportach Komisji zapewne przyjdzie badaczom jeszcze napisać niemałą rozprawę. Sądzę, że powinna ona zawierać również, jako edycję źródeł, zebrane materiały archiwalne, oczywiście w takim zakresie, w jakim ich udostępnienie szerokim kręgom odbiorców zgodne będzie z obowiązującymi zasadami prawa. Tylko wtedy będzie można ocenić w pełni raporty i wyniki prac z ujawnionymi źródłami. Pozwoli to na pełną ocenę postaw pracowników, a także na rzetelną ocenę pracy Komisji Historycznej.

Emocje, o których wyżej wspomniano, oraz próby ich uspokojenia nakażywały nie tylko szybkie podjęcie prac merytorycznych, ale i przekazanie pierwszych informacji o wstępnym rozeznaniu szerokiej opinii społeczności

akademickiej. Komisja postanowiła przekazywać raporty swojej pracy Rektorowi w miarę zamykania kolejnych faz badawczych. Zgodnie z wolą JM Rektora raporty te były upubliczniane czy to w formie informacji o pracach, czy też w całości przez „Gazetę Uniwersytecką UŚ”. Bardzo istotnym był pierwszy, można przyjąć, że wstępny raport, w którym próbowano stonować nabrzmiałą atmosferę, wywołaną m.in. doniesieniami prasy pozauniwersyteckiej. Stąd przekaz, zgodnie z którym informuje się, że zakres wiedzy Komisji Senackiej na temat przenikania na Uniwersytet pracowników Służby Bezpieczeństwa jest na razie fragmentaryczny, a bardzo wiele zleconych kwerend i podjętych prac jest w toku. Zapewniano jednak, że już na tym etapie można było podjąć polemikę z artykułem o „Kuźni kadr PZPR pod opieką SB”, który ukazał się w „Dzienniku” w lipcu 2007 r. Wskazywano, że liczba osób, które z różnych powodów współpracowały ze Służbą Bezpieczeństwa PRL była dość spora, ale nie większa niż ilość pracowników związanych z opozycją, niechętnych PRL i z tego powodu szykanowanych. Zapewniano, że w kolejnym opracowaniu materiału zgromadzonego przez Komisję Senacką zostaną wskazane sylwetki „niezłomnych” — osób, które odmówiły współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Kolejne raporty odnosiły się do postaw negatywnych, a wręcz nieetycznych zachowań wielu pracowników, ale też przedstawiały mechanizmy inwigilacji, skalę represji i postawy zarówno pracowników, jak i studentów, którzy **zachowali się jak trzeba**.

Po ukazaniu się dwóch pierwszych raportów Komisji¹⁸ próby jej oceny dokonał Przewodniczący M. Zrałek w opublikowanej na łamach „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” rozmowie¹⁹. Warto przywołać jej fragmenty, gdyż wydaje się, że w pełni rysuje ona charakter prac i sposób działania Komisji Historycznej. Profesor M. Zrałek powiedział o sensie jej powołania: „Komisja powstała w 2007 roku, a bezpośrednim motywem do jej powołania, przynajmniej dla części z nas, którzy się zaangażowali w jej prace, były doniesienia prasowe, które w złym świetle stawiały Uniwersytet Śląski. Mam tu na myśli częste określenia naszej Uczelni jako »czerwonego uniwersytetu« oraz informacje, że pracuje na nim mnóstwo osób, które współpracowały ze Służbą Bezpieczeństwa. Chcieliśmy zbadać, jaka była skala zjawiska współpracy z SB (bo nie ulega wątpliwości, że takie przypadki zdarzały się we wszystkich instytucjach) i czy upoważnia to do tak pejoratywnego określania naszej Uczelni. Równocześnie były przecież osoby, które doznawały wielkich krzywd w tamtych czasach, np. zostały zwolnione z pracy, internowane w okresie stanu wojennego, blokowano im awanse

¹⁸ W tym okresie w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” zostały opublikowane dwa raporty Senackiej Komisji Historycznej: w nr 5 (165) luty 2009 — raport dotyczący współpracy pracowników Uniwersytetu Śląskiego ze służbami SB; w nr 8 (168) maj 2009 — raport dotyczący opozycji politycznej na Uniwersytecie Śląskim.

¹⁹ *Nie oceniamy*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2009, nr 9 (168). Rozmowa z Przewodniczącym Komisji Historycznej.

zawodowe... Lektura dokumentów zaczyna nam klarować obraz rozmiarów inwigilacji na naszej Uczelni oraz skali prześladowań pracowników i studentów”.

Odnosił się również do szerszego kontekstu, wskazując na genezę zjawisk ocenianych przez Komisję: „W okresie gdy powoływano do życia nową uczelnię w Katowicach władzy mogło wydawać się, że będzie ona wolna od naleciałości historycznych, i że można ją uformować na modłę tak, jak sobie wyobrażała władza komunistyczna w kraju. W mediach Uniwersytet Śląski przedstawiano jako młodą, czyli niemającą tradycji uczelnię. Wnet okazało się, że tak nie jest, że kadre dydaktyczną trzeba uzupełnić, zatrudniając uczonych z innych znakomitych uczelni z Wilna, Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wrocławia. Tradycje z tamtych ośrodków uniwersyteckich były przeszczepiane na grunt Śląski. Mało tego, profesorowie, którzy z nich przyszli, wychowywali swoje kadry, co siłą rzeczy nie mogło oderwać nowo powstałej uczelni od wielowiekowej tradycji akademickiej. To oczywiście nie podobało się lokalnej władzy, nie spełnialiśmy bowiem jej oczekiwań. Wyraziście odczuliśmy to z chwilą wprowadzenia stanu wojennego. Niespotykany w innych uniwersytetach fakt internowania rektora i prorektora jest tego dobitnym dowodem. Ale też skala prześladowań pracowników i studentów była największa w kraju. Dlatego chcieliśmy zaprotestować przeciw postrzeganiu naszej Uczelni, jako »czerwonego uniwersytetu«, powiedzieć, że się z takim wizerunkiem nie zgadzamy i nie jest to tylko moje zdanie, lecz także członków Komisji, rektora i Senatu”.

W dalszej części rozmowy zostały wskazane najbardziej istotne aspekty związane z rolą Komisji i sposobem jej pracy: „Uważam, że przede wszystkim wielu pracowników naszej Uczelni nie jest dokładnie zorientowanych, jaka jest rola Komisji i na czym polega jej praca. My, w pewnym sensie, robimy sprawozdanie z otrzymanych materiałów, nie oceniamy, nie wydajemy sądów. Jeżeli więc nie jesteśmy czasami do końca precyzyjni, to wynika to jedynie z pojawiających się nieścisłości w materiałach SB, ich niekompletności lub wręcz z ich braku.

Ważnym w tej rozmowie jest nakreślenie zakresu prac i podsumowanie dotychczasowej działalności: „Muszę podkreślić, że pierwsza część raportu (dotycząca współpracy pracowników UŚ ze służbami SB) NIE ZAWIERA nazwisk poszczególnych osób, a jedynie pseudonimy. Nie chodzi nam o piętnowanie konkretnych osób, a jedynie wskazanie istoty problemu współpracy z SB i zrozumienie (na ile jest to możliwe) przyczyn jej podejmowania. Robimy tak, gdyż, jak wskazałem wcześniej, nie mamy pewności, czy akta, do których dotarliśmy, są kompletne; mało tego, często jesteśmy pewni, że takie nie są. Zdarza się, że są to tylko jakies sprawozdania sporządzane przez funkcjonariuszy SB. Czy one są wiarygodne do końca? To byłby w stanie ocenić jedynie sąd. A zatem przedstawiamy dokumenty, NIKOGO NIE OCENIAMY i nie wydajemy sądów, i tak chciałbym, aby nas społeczność akademicka postrzegała. Z kolei w drugim raporcie (dotyczącym opozycji na Uniwersytecie Śląskim) zdecydowaliśmy się podawać nazwiska. Ze zrozumiałych chyba powodów chcieliśmy, aby ta część

była raportem personalnym. I jeśli zatem padają jakieś zarzuty, to zapewne odnośnie do drugiej części raportu. W tym miejscu muszę podkreślić, choć już o tym pisaliśmy w naszym sprawozdaniu, że jest to raport częściowy, że nie dotarliśmy jeszcze do wszystkich dokumentów, a więc nie przedstawia on całokształtu sytuacji, jaka była na Uniwersytecie. Założyliśmy, że robimy sprawozdanie TYLKO I WYŁĄCZNIE z materiałów, do których mieliśmy dostęp. W związku z tym, jeżeli nie ma wszystkich TW w pierwszym raporcie, to nie dlatego, że kogoś chcieliśmy osłonić, ale jedynie dlatego, że jeszcze do wszystkich dokumentów nie dotarliśmy. Jeżeli w drugim raporcie ktoś poszkodowany nie pojawił się, to też z tego samego powodu — braku dokumentacji. Nie było żadnej intencji, żeby kogoś świadomie pomijać w pierwszym lub drugim raporcie. Natomiast mieliśmy poważny problem, jak opisać osoby, które znalazły się na liście osób internowanych/pokrzywdzonych/zwolnionych z pracy, zamieszczonej na końcu drugiego raportu, a co do których później otrzymaliśmy dokumenty wskazujące, iż osoby te były odnotowane jako TW lub KO. Zdecydowaliśmy, że w takiej sytuacji umieścimy te osoby na dwóch listach. Uznaliśmy bowiem, że jeśli ktoś, w jakimś okresie swojego życia zbłądził, sprzeniewierzył się zasadom nauczyciela akademickiego, to informacja o tym fakcie zostanie zamieszczona w raporcie Komisji, jak zwykle bez danych osobowych. Natomiast, jeśli w innym okresie był pokrzywdzony i jego postawa nie budziła wówczas zastrzeżeń, to również ten aspekt działalności opiszemy. Dalsze informacje, zbierane nadal, będziemy zamieszczać w kolejnych raportach. Chcielibyśmy, aby następne opracowanie zostało opublikowane w pierwszych miesiącach 2010 roku. Jednak jest to ogromny materiał, trudno dziś oszacować, jak i kiedy sobie z nim poradzimy. Rozpoczynając pracę Komisji, ustaliliśmy, że będziemy się zwracać do IPN o przesyłanie materiałów dotyczących pracowników kadry dydaktycznej Uniwersytetu, a następnie pracowników administracyjnych i studentów. Obecnie zaczynamy już sięgać do dokumentów dotyczących tej grupy pracowników, a także studentów”.

W końcowej części Przewodniczący Komisji odnosi się do efektów prac i losów pozyskanych informacji: „Wszystkie zebrane przez nas informacje, dotyczące konkretnych pracowników są przekazywane rektorowi. Wszelkie dane osób rozpoznanych jako TW lub KO nie są przez Komisję ujawniane. Oczywiście każdy pracownik, który w dokumentach IPN został odnotowany jako TW lub KO, dostaje od Komisji list z powiadomieniem, że może zapoznać się z materiałami, które na jego temat zebraliśmy. I jeśli uzna, że te informacje nie są prawdziwe, ma prawo spotkać się z Komisją i powiedzieć, z czym się nie zgadza. Zawsze chętnie każdego wysłuchamy. Złożone przez taką osobę wyjaśnienia także przekazujemy rektorowi”.

Podsumowaniem przedstawionego wprowadzenia do dalszych badań nad złożonym zagadnieniem, zainicjowanym w Uniwersytecie Śląskim, a dotyczącym fundamentalnych spraw związanych z etycznymi postawami **Ludzi Uniwersytetu**, niech będą słowa realizatora zgłoszonej przez NSZZ „Solidarność”

Uniwersytetu Śląskiego inicjatywy powołania Komisji Historycznej, JM Rektora prof. zw. dr. hab. J. Janeczka, które wypowiedział na zakończenie swojej kadencji: „Każda kadencja jest trudna. Moja zapewne nie była ani łatwiejsza, ani trudniejsza od moich poprzedników. Różniło ją uwikłanie Uniwersytetu w lustrację. Ustawa, którą słusznie skrytykował Trybunał Konstytucyjny, czyniła z rektora osobę odpowiedzialną za losy ludzi, którzy nie złożyli oświadczenia lustracyjnego. Prawo zmuszało mnie do tego, abym jako rektor zwalniał koleżankę, kolegę tylko z tytułu niezłożenia oświadczenia. Powiedziałem — nie! Gotów byłem ponieść konsekwencje, złożyć rezygnację z funkcji rektorskiej, niżli działać tak, jak w czasach, które dzisiaj powszechnie krytykujemy. Powołaliśmy Senacką Komisję Historyczną po to, żeby zbadała wszystkie odcienie przeszłości. I dobrze, że tak się stało. Komisja znakomicie pracuje. Ktoś nawet powiedział, że najlepiej w Polsce, bo to jedyna, która funkcjonuje. Ale działa w sposób rozważny, a o to właśnie mi chodziło, żeby analizować fakty i dokumenty, pochodzące z IPN, ale przede wszystkim, by nie krzywdzić ludzi. Zbyt łatwo przychodziło ferować wyroki niektórym dziennikarzom. Wiele dramatów ludzkich spowodowały nieodpowiedzialne enuncjacje prasowe. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że w kilku przypadkach było coś na rzeczy i niektórzy nasi pracownicy — na szczęście w zdecydowanej mniejszości — zhańbili się niechlubną działalnością w przeszłości. Lustracja była tym momentem w kadencji, który odciągnął mnie od spraw o wiele ważniejszych dla przyszłości Uniwersytetu. Jednak skoro zostaliśmy uwikłani w ten historyczny labirynt, musieliśmy się odpowiednio w nim znaleźć. W efekcie rzetelnie prowadzonych prac Komisji Historycznej utwierdziłem się w przekonaniu, że Uniwersytet Śląski nie był »czerwonym uniwersytetem«. Był uczelnią, która chciała normalnie funkcjonować w nienormalnych warunkach. Zupełnie nieźle się rozwijał, a znamienita większość pracowników i studentów zachowywała się godnie. Ustalenia Komisji Historycznej są ważne, ponieważ pokazują, że Uniwersytet Śląski z trudnej próby wyszedł w gruncie rzeczy zwycięsko, i to mimo tych nielicznych osób, które działały na niekorzyść innych ludzi i uczelni. Z opracowań historycznych, szczególnie niedawno opublikowanych, wyłania się obraz Uniwersytetu intensywnie inwigilowanego przez aparat represji. Nie działało się to bez powodu — w dużej swojej części był to Uniwersytet niepokorny”.

Komisja Historyczna zakończyła swój byt wraz z końcem kadencji władz Uczelni. Na ostatnie posiedzenie Senatu, na które zaproszono członków Komisji, po dokonaniu ocen jej prac przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego, podziękowano Komisji długimi oklaskami — w pewnym momencie członkowie Senatu zaczęli podnosić się z miejsc i przez dłuższą chwilę trwała owacja na stojąco. Wielce wymownym był fakt, że uczestniczyli w tym geście podziękowania nawet ci obecni członkowie Senatu, którzy wcześniej odnosili się do pomysłu powołania i samych prac Komisji bardzo krytycznie.

Jednym z najbardziej aktywnych członków prac Komisji Historycznej Senatu Uniwersytetu Śląskiego był jej pierwszy Przewodniczący, prof. zw. dr hab. A. Li-tyński — i to kolejny przyczynek do roli i znaczenia, jakie wniósł Nasz Szef i Przyjaciel nie tylko w dzieje i rozwój Uniwersytetu Śląskiego, ale i rozumienie akademickości. Szukając Autorytetu — pamiętajcie (pamiętajmy) o tym!

Bibliografia

- Drogoń A.: „Kierownicza rola PZPR” w strukturze powstającego w 1968 roku Uniwersytetu Śląskiego i jej przełamanie. „Z Dziejów Prawa” 2009, T. 2 (10).
- Drogoń A.: „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego: koniec wizji „czerwonego uniwersytetu”. W: *Na trzydziestolecie Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”*. Warszawa 2012.
- Drogoń A.: *Inwigilacja środowiska akademickiego w PRL: Służba Bezpieczeństwa w Uniwersytecie Śląskim*. „Z Dziejów Prawa” 2012, T. 5 (13).
- Drogoń A.: *Kulturotwórcza i społeczna rola Uniwersytetu Śląskiego — pierwszej humanistycznej uczelni wyższej na Górnym Śląsku*. W: *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*. Katowice 2018.
- Drogoń A.: *Początki akademickiej edukacji humanistycznej i prawniczej na Górnym Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, T. 14, z. 2.
- Drogoń A.: *Początki humanistycznej szkoły wyższej na Górnym Śląsku*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” Uniwersytet Śląski 1968—2008. *Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. Barciak. Katowice 2008.
- Drogoń A.: *Polityczne i społeczne uwarunkowania w procesie powstawania szkolnictwa wyższego w Katowicach*. W: *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego: szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*. Katowice 2009.
- Drogoń A.: *Prawnicy na Górnym Śląsku i ich edukacja w XX w.: do czasu erygowania Uniwersytetu Śląskiego*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2.
- Drogoń A.: *Uniwersytet trzech wielkich prób — zamiast podsumowania*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” Uniwersytet Śląski 1968—2008. *Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. Barciak. Katowice 2008.
- Drogoń A.: *Ustrojowe i polityczne uwarunkowania początków Uniwersytetu w Katowicach*. „Z Dziejów Prawa” 2009, T. 2 (10).
- Drogoń A.: *Życie społeczne i polityczne Uczelni — rys historyczny*. W: „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” Uniwersytet Śląski 1968—2008. *Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. Barciak. Katowice 2008.
- Kontrowersyjna ustawa*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2007, nr 8 (148).
- „*Mądrość zbudowała sobie dom...*” Uniwersytet Śląski 1968—2008. *Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. Barciak. Katowice 2008.

- Nie oceniamy.* „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2009, nr 9 (168). Rozmowa z Przewodniczącym Komisji Historycznej.
- Peszka J.: *Rak korupcji a życie naukowe Uniwersytetu.* „Solidarność Uniwersytecka UŚ” 1981, nr 15.
- Polskie uczelnie w latach osiemdziesiątych. Studia.* Red. T. Gąsowski. Warszawa 2015.
- Wyrósł z dobrego drzewa...* *Uniwersytet Śląski 1968—1998.* Red. A. Barciak. Katowice 1998.
- Zrałek M., Heska-Kwaśniewicz K., Drogoń A., Kalus S., Lityński A., Myszor J.: „Bezpieka” w *Uniwersytecie Śląskim: III Raport Komisji Historycznej UŚ.* „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2010, nr 10.

Źródła internetowe

- Szymborski T.: *Uniwersytet Śląski. Kuźnia kadr PZPR pod opieką SB.* <https://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/218763,naukowe-kariery-uniwersyteckich-agentow.html> [dostęp: 12.11.2019].

Andrzej Drogoń

Im Dienste der Wissenschaft und der Universität Autorität und Einstellungen der Universitätsangehörigen im kommunistischen Totalitarismus

Schlüsselwörter: Schlesische Universität, Adam Lityński, Autoritäten, Überwachung, Staatssicherheitsdienst, historische Kommission, Solidarität

Zusammenfassung: Das Bild der Schlesischen Universität wurde auf verschiedene Art und Weise präsentiert. Das Grundproblem, das es ermöglicht, viele in den Hochschulen auftretenden Mechanismen während der Dominanz des totalitären Systems zu verstehen, besteht darin, die Autorität der Universitätsangehörigen zu bewerten, ohne die das Wesen *universitas* nicht existieren würde. Im Jahre 1981 erwiesen sich der Aufbau von Oppositionsstrukturen und die Möglichkeit der wirksamen Handlung zur Beseitigung verschiedener Regelwidrigkeiten — insbesondere bei Systemlösungen — als unmöglich.

Nach dem institutionellen Zusammenbruch des totalitären Systems wurden Abrechnungsversuche unternommen, was in den akademischen Kreisen häufig auf Widerstand stieß. An der Schlesischen Universität beschloss der Senat der Schlesischen Universität auf Antrag der Gewerkschaftskommission des Unabhängigen Selbstverwalteten Gewerkschaftsbundes Solidarität

erst im April 2007, die historische Kommission ins Leben zu rufen, die die Einstellungen der Universitätsangehörigen aus der Vergangenheit anhand der Unterlagen des Instituts für Nationales Gedenken und des Universitätsarchivs analysieren sollte. Es bot sich die Möglichkeit, nicht nur die Geschichte der Einrichtung objektiv zu betrachten, sondern auch die Haltungen der Mitarbeiter einzuschätzen.

Es handelte sich nicht nur darum, negative Verhaltensweisen aufzuzeigen, die Vermutungen über den Verstoß gegen die Grundsätze der akademischen Ethik anstellen konnten, was sich insbesondere aus den Lustrationserklärungen und den heroischen Haltungen der Mitarbeiter der Schlesischen Universität in den Jahren 1968—1990 ergab. Die Berichte der Kommission wurden entweder in Form von Informationen über die Arbeit oder vollständig durch die „Universitätszeitung“ veröffentlicht. Eines der aktivsten Mitglieder der historischen Kommission des Senats der Schlesischen Universität war ihr erster Vorsitzender — ord. Prof. Dr. habil. Adam Lityński.

Andrzej Drogoń

In the service of science and the University The authority and attitudes of the University's people during the communist totalitarian period

Keywords: University of Silesia, Adam Lityński, authorities, surveillance, Security Service, historical commission, Solidarity

Summary: The image of the University of Silesia (US) has been presented in various ways. The basic problem, which makes it possible to understand many mechanisms taking place in universities in the times of totalitarian system domination, boils down to the evaluation of the authority of the people of the University, without which the essence of *universitas* does not exist. In 1981, the construction of opposition structures and the possibility of effective action to eliminate various abnormalities, especially when it came to systemic solutions, proved impossible.

After the institutional collapse of the totalitarian system, attempts were made to settle accounts, which often met with resistance from academic circles. At the University of Silesia, at the request of the company branch of the Solidarity Trade Union, no sooner than in April 2007 did the Senate of the University of Silesia pass a resolution to establish a Historical Commission, which was to analyse the attitudes of the University's people in the past on the basis of the documents of the Institute of National Remembrance and the University Archives. An opportunity arose to objectively examine not only the history of the institution, but also the attitudes of its employees.

The aim was to indicate not only negative examples of behaviour which were supposed to imply a violation of the principles of academic ethics, especially in the context arising from vetting statements, but also heroic attitudes of the employees of the University of Silesia in the years 1968—1990. The Commission's reports were made public, either in the form of information about the works or in their entirety by the "Gazeta Uniwersytecka" daily. One of the most active members of the works of the Historical Committee of the University of Silesia Senate was its first Chairman — prof. zw. dr hab. Adam Lityński.

